ST. A. KEMPNER.

PRAWO DO PRACY

WARSZAWA 1919 r.

Skład Główny w Księgarniach Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie, Mazowiecka 12, Rynek — Starego Miasta 11, i Marszałkowska 140.

13468 KPiP

ST. A. KEMPNER.

PRAWO DO PRACY

WARSZAWA 1919 r.

Skład Główny w Księgarniach Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie, Mazowiecka 12, Rynek — Starego Miasta 11, i Marszałkowska 140.

BIBLIOTEKA M.P.O.S.
KSIĘGOZBIÓR
13468

Drukarnia „WSPÓŁCZESNA", Szpitalna № 16.

I.

Wśród współczesnego ruchu społecznego przejawił na nowo postulat, który w rozwoju historycznym odegrał już bardzo ważną rolę, lecz wobec trudności praktycznych rozwiewał się, a nawet tu i owdzie uznawany był za tamujący konieczną ewolucję socjalną. Mamy na myśli postulat prawa do pracy. Jako warunek pieczy nad bytem jednostki i całych warstw społecznych, wymaganie to znajdowało wyraz w różnych dążeniach do reform państwowych i socjalnych, osobliwie w okresach przesileń politycznych i gospodarczych. Już w Rzymie obowiązek dostarczania chleba i pracy plebeuszom był jakby pierwszym instynktem opieki nad pracownikiem głodnym i bezroboczym. Organizowanie robót publicznych, przynajmniej przemijająco, zaradzało tej klęsce. Ale poczęła ona powstawać w kształtach o wiele groźniejszych dopiero wówczas, gdy po fazach gospodarstwa naturalnego, niewolniczego, feodalnego, pańszczyźnianego i cechowego, nastał okres tak zwanej wolności ekonomicznej, która wciąż zmieniała stosunek popytu do podaży pracy najemnej i, wywołując stagnacje oraz kryzysy przemysłowe, pozbawiała całe rzesze *prawa* do pracy. Stało się to klątwą kapitalistycznego ustroju. Rządząc się interesem przedsiębiorcy, właściciela narzędzi produkcji, ustrój ten regulował pracę według popytu na martwe wytwory przedsiębiorstwa bez troski — o egzystencję żywego robotnika. Charakterystycznem jest, że już w zaraniu ustroju wolnej konkurencji, wówczas, gdy fizjokraci swoją nową doktryną krzewili ideę wolności, S. M. Linguet, przedrewolucyjny polityk i pisarz francuski, w. r. 1767,

tak krytykował ten system: „Niewolnika wyżywiano, gdy nie znajdował pracy. Ale co stanie się z *wolnym* robotnikiem, skoro pracy nie znajdzie? Kto zatroszczy się o jego los?“

Era filozofji w obronie praw człowieka, która poprzedziła i przyśpieszyła wielką rewolucję francuską, wysunęła kwestję prawa do pracy jako teoretyczne zagadnienie, które wracało potem na jaśnię w formie, nabrzmiałej kataklizmami społecznymi, wśród samej rewolucji. Odtąd postulat ten utrzymuje się w polityce socjalnej, lecz, mimo różnych prób, nie znajduje prawodawczego rozwiązania. Dwa motywy zgoła odmiennego porządku w najnowszych czasach zahamowały jego rozwój. Jednym było poczucie bezsilności kapitalistycznego państwa, borykającego się z materjalnemi przeszkodami, spotęgowanemi osobliwie przez militaryzm. Drugim były wątpliwości socjalizmu w jego nowszych prądach, czy prawo do pracy nie powściągnie oczekiwanego przez socjalizm doszczętnego upadku ustroju kapitalistycznego i czy prawo to da się wogóle pogodzić z taką ideą uspołecznionej organizacji pracy, która przez komunizm radykalniej rozwiązuje problemat gospodarczy?

Idea prawa do pracy, jakkolwiek trudna do zrealizowania, jest jednak tak silna swą wewnętrzną wymową przyrodzonego niemal prawa człowieka do istnienia, do rozwoju, do kultury, że budzi się stale z nową mocą żywiołową w chwilach katastrof socjalnych. Wtedy trudno oprzeć się nowym wysiłkom ku jej urzeczywistnieniu. Prawo to weszło więc na nowo do wszystkich radykalnych programów społecznych. U nas należy ono do naczelnych wskazań programu Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Polska Partja Socjalistyczna wprowadziła świeżo do swego manifestu sejmowego następujący postulat: „Pomoc społeczna, zwalczająca bezrobocie i dająca w szerokim zakresie pomoc narodu mężczyźnie bez pracy, kobiecie, matce i dzieciom, tej pomocy potrzebującym.“

W chwili, w której zagadnienie to zyskało znów wagę aktualnę, chcemy tu rozpoznać jego dziejową ewolucję i na tem tle określić istotę tego postulatu.

II.

„*Tout homme sain doit se procurer sa subsistance par le travail*“ — pisze Turgot na początku artykułu „Fondation“

w słynnej swojej Encyklopedji. W innem miejscu pisze: *La nature a donné à tous les hommes le droit d'être heureux*". Idea Turgota, jak w ogóle idee fizjokratów, nie odrazu wgłębiły się w istotę prawa do pracy. Fizjokraci nie proklamują „*le droit au travail*", które staje się później, od czasu rewolucji francuskiej, hasłem walki o prawo pracy, lecz „droit de travailler", co ma odrębne znaczenie. Fizjokratyzm propaguje *wolność pracy* w przeciwieństwie do dawnych ustrojów cechowych, które pracę ograniczają, przekazując ją tylko wykwalifikowanym, uprzywilejowanym rzemieślnikom. Lecz nowy kierunek ekonomiczny, który pragnie powalić przywileje merkantylistyczne, wysnuwa swe nauki z praw natury i wskazuje, że przyrodzoną cechą człowieka jest możność zdobywania sobie środków istnienia przez pracę, gdyż sama natura wyposażyła człowieka w prawo do szczęścia. Jestto myśl na swój czas bardzo głęboka. A choć ustala tylko *prawo abstrakcyjne*, jest bodaj początkiem idei prawa konkretnego. Z „droit de travailler" powstaje później jako dojrzalsza koncepcja „droit au travail". Pierwsza określa prawo zasadnicze, płynące z porządku przyrodzonego, druga — prawo ustrojowe, społeczne, poręczone przez ustawę. Skoro bowiem prawo do pracy tworzy według fizjokratów *atrybut* życia ludzkiego, zasada ta niedaleko już odbiega od wymagania, aby ten atrybut znajdował w *ustawie* poręczenie i egzekutywę.

Na rozwój idei prawa do pracy miały oczywiście wpływ nauki z filozofji prawa, które w ogóle kształtowały przedrewolucyjną myśl państwową. Były to nauki J. J. Rousseau. Kontrakt społeczny Rousseau stawiał domniemanie, że państwo powstaje legalnie jedynie na podstawie woli wszystkich swoich członków i w ich interesie. Wynika więc stąd warunek, iż w takiem państwie musi każdy posiadać conajmniej tyle praw, ile posiadał ich w stanie natury, gdzie sycił dostatecznie swoje fizyczne potrzeby.

Wybuchła wielka rewolucja. Wraz z nią wzrosła nędza w klasach ówczesnego proletarjatu. Rewolucja miała polepszyć, podnieść byt całego ludu. W r. 1791 zaprowadzono we Francji wolność przemysłową, nadającą robotnikom prawo przenoszenia się z warsztatu do warsztatu. Tymczasem runął poprzedni porządek rzeczy. Rozpadły się

podwaliny starego ustroju, a nowy ustrój gospodarczy nie narodził się jeszcze. Rewolucja wzięła na się obowiązki względem ludu i musiała przystąpić do doraźnych środków ocalenia. W maju r. 1789 utworzono już w Paryżu „Ateliers publics", na co zgromadzenie narodowe wyznaczyło kredyt 15 mil. fr. Ratunek ten, zresztą niedostateczny, powstał żywiołowo. Ale zarazem w pracach prawodawczych zrodziła się świadomość, że należy prawo do pracy skodyfikować. Adwokat Target w komisji zgromadzenia narodowego, dn. 27 lipca 1789 r., żąda wcielenia do „Deklaracji praw człowieka" 6-go artykułu, który miał brzmieć: „Le corps politique doit à chaque homme des moyens de substistance; soit par la propriété, soit par le travail, soit par le secours de ses semblables". Wkrótce po Targecie wystąpił Malonet z całym projektem organizacji bezroboczych i urządzenia biur pracy i zapomóg. Powoływał się on na prawa przyrodzone, poniekąd w duchu nauk Turgota i Rousseau, ale miał już na myśli prawa konkretne, uwarunkowane położeniem społecznem. Wniosek Targeta upadł. Do deklaracji praw człowieka nie włączono prawa pracy, ani prawa własności, ani zabezpieczenia podobnych środków. Natomiast powstały „ateliers de charité". Wkrótce atoli upadły, pochłonąwszy olbrzymie fundusze. Idea jednak żyła. Już do konstytucji r. 1791 wniesiono zasadę, że państwo obowiązane jest zdrowym, ubogim robotnikom dać możność pracy, o ile tacy robotnicy sami jej znaleźć nie mogą. Do konstytucji r. 1793 włączono tę zasadę w formie bardziej stanowczej. A choć przepisy te nie posunęły sprawy pod względem praktycznym, miały znaczenie ideowe bardzo doniosłe i może doprowadziłyby do reform konkretnych, gdyby nie dalszy bieg rewolucji. Przykładano wówczas więcej wagi do celów politycznych, niż do gospodarczych. Osobliwie Robespierre przeciwstawiał się przewrotom socjalnym. Dopiero jego upadek (r. 1794) zmienił znów nastroje. Powstał wtedy ruch Babeufa, którego spisek dążył do celów wyłącznie komunistycznych. Zduszono ten ruch, gdy stracono Babeufa. Nastąpiła zarazem ostra reakcja przeciw reformom społecznym. Era Napoleona kładzie im całkowicie tamę. Cesarz zresztą probuje tępić nędzę absolutystycznymi reskryptami. Dnia 24 grudnia 1807 r. wydaje zwięzły rozkaz do ministra spraw wewnętrznych, aby „nędzę we Francji w ciągu miesiąca ze

świata uprzątnąć". Oczywiście reskrypt nie pomógł, lecz położył na razie kres usiłowaniom prawodawczym.

Wskrzesił te dążności Saint-Simon i jego epigonowie, oraz Fourier.

III.

Na początku XIX stulecia żyje prawo do pracy tylko w filozoficznych dociekaniach. Ukazuje się poniekąd w tej samej formie, w jakiej przejawiło się u Rousseau i u fizjokratów. Filozofja ówczesna, rozwijana przeważnie w Niemczech,była metafizyczna, a więc bardziej od rzeczywistości oderwana, niż filozofja państwowa Rousseau i ekonomiczno-fizjokratyczna. W tej abstrakcyjnej postaci rozważa prawo do pracy Fichte. Wyprowadzając prawa ludzkie z praw natury, stawia zasadę, że „każdy powinien módz żyć ze swej pracy". Idzie jeszcze dalej, dowodzi, że człowiek wtedy ma słuszną pretensję do pomocy państwa, gdy wykazał, że w swej sferze uczynił wszystko, by zdobyć utrzymanie, a jednak go nie osiągnął. Jestto na ogół ustalenie tylko zasady moralnej, bez oparcia jej na realnym fundamencie. Niemniej wszakże pojęcie tego prawa utrwaliło się w teorji.

Inaczej ujmował je we Francji Saint-Simon w swoich zawiązkach romantycznego socjalizmu. Byłto socjalizm, zgoła odrębny od komunizmu Babeufa. Opierał się na podstawach politycznego liberalizmu i na nowo-chrześciańskiej etyce. Saint-Simon walczył z kierunkami reakcji i absolutyzmu. W przejawiającym się industrjalizmie, który był dopiero zarodzią ustroju kapitalistycznego, dopatrywał się postępu społecznego i w wybitnych przemysłowcach a nawet bankierach widział twórców nowego ustroju. W swoim „Systemie przemysłowym" stawia pytanie: jaki jest najlepszy sposób zapewnienia człowiekowi egzystencji? Daje od razu odpowiedź: przez dostarczenie mu pracy. Kto ma tę pracę tworzyć? Przemysłowcy, którzy powinni objąć zarząd nad budżetem państwa i nad całym majątkiem państwowym. Pierwsza pozycja budżetowa objąć ma zabiezpieczenie bytu proletarjuszy, a mianowicie w tej postaci, że zdolni do pracy mają otrzymać pracę, a niezdolni wsparcie.

W „Nowym Chrystjanizmie" Saint-Simon myśl tę rozwija, wysuwając powszechny plan pracy (Un plan général de travaux). Myśli tego filozofa mogą dziś uchodzić za dziwaczne i powierzchownie ujmujące strukturę społeczną, ale

BIBLIOTEKA M.P.D. KSIĘGOZBIÓR

jako wskazania kulturalne, jako krytyka absolutyzmu politycznego, połączonego z wolnością ekonomiczną, były na czas swój doniosłym postępem ideowym. Weszły też w prądy nauki, która stworzyła całą szkołę filozoficzno-ekonomiczną. Najwydatniejszy uczeń Saint-Simona, Bazard, w wykładach swoich oświadcza się za upaństwowieniem wszystkich środków produkcji,za zastosowaniem pracy każdego wedle jego zdolności i za wynagrodzeniem wedle wyników pracy.

Współczesny Saint-Simonowi Fourier o wiele samodzielniej ujmuje zasadę prawa do pracy. Jemu należy się zasługa duchowego ojcostwa idei: *droit au travail* w najściślejszem znaczeniu. Użył on tego określenia po raz pierwszy w swej „Théorie des quatre mouvements et des destinés générales" (r. 1808). W głównem swojem dziele, „Traité de l'association domestique-agricole" (r. 1822), wszechstronnie wyjaśnia tę zasadę. Fourier tem się wydatnie różni od Saint-Simona, że mniej dba o wolności polityczne, o prawa człowieka, zdobyte przez rewolucję, a więcej o los klas, ekonomicznie wydziedziczonych. Szydzi on nawet z „cywilizacji". Wskazuje, że człowiek dziki posiadał lepiej zagwarantowane prawa materjalnego bytu, niż „bourgeois civilisé". Dziki miał, jak dowodzi, siedem praw przyrodzonych: polowanie, połów ryb, gromadzenie owoców, korzystanie z pastwisk, okradania obcych hord, prawo wsparcia ze strony własnej hordy oraz prawo beztroski. Tych praw barbarzyńskich nie można przywrócić człowiekowi, ale trzeba mu dać za nie ekwiwalent. Jest nim jedynie prawo do pracy, prawo zasadnicze: „le seul droit précieux pour le pauvre". Pod względem logicznego uzasadnienia Fourier osadził tę zasadę na mocnym fundamencie. Starał się związać je ze swoją socjalną teorją, organizującą „falanstery". Te kolonje idylicznej szczęśliwości ludzkiej rozwiały się, lecz wśród walorów kulturalnych, które Fourier wprowadził do społecznego życia, wysoka ocena pracy i prawo do pracy ostały się jako wskaźniki postępu socjalnego. Kontynuator tej szkoły, Wiktor Considérant, starał się prawnymi argumentami umocnić zasadę prawa do pracy. Wywodził on, że, skoro utrzymać się ma własność prywatna, niezbędne jest prawo, korygujące krzywdę indywidualnego posiadania. Człowiekowi musi przysługiwać przywilej własności rzeczy, które stworzył swą pra-

cą i swą umiejętnością. Ziemia nie jest własnością człowieka. Gdy więc istnieją masy, wydziedziczone z dobrodziejstw korzystania z dóbr, które sama ziemia wydaje, niedobory uzupełnić może tylko prawo do pracy.

Cantragel i Paget, dalsi krzewiciele idei fourierowskiej, bronią w swoich pismach prawa do pracy, utożsamiając je z prawem do istnienia, co już wynikało z nauk Fouriera.

Podobnie, jak myśli Rousseau i fizjokratów przygotowywały próby reform, podejmowane w duchu prawa do pracy podczas wielkiej rewolucji, tak znów saint-simonizm i fourieryzm był posiewem zarządzeń, podjętych w r. 1848.

IV.

Już przed upadkiem Ludwika Filipa dopatrywano się obrony porządku gospodarczego w dwóch hasłach: w „organisation du travail" a w „droit au travail". Za ostatniem opowiadał się nawet Lamartine, który nie hołdował bożyszczom chwili. Gdy powstał rząd prowizoryczny z programem „zarządu społecznego", idea prawa do pracy była jego myślą przewodnią. W pałacu Luxemburskim, dawnej siedzibie parów Francji, zasiadła reprezentancja stanu czwartego. Najpierwszem jej zadaniem było zreformowanie pracy. Wsłuchiwano się w potrzeby ludu. Postanowiono proklamować prawa, uchylające ucisk człowieka przez człowieka, skrócenie czasu pracy i zniesienie pracy akordowej. W innym dekrecie starano się zaradzić brakowi pracy przez wprowadzenie jej regestracji. W tym celu zaprowadzono w każdym okręgu paryskim biura bezpłatnych powiadomień i pośrednictwa, opartego na zasadach statystyki. Louis Blanc, reformator społeczny, który jest duszą nowego rządu, zwraca się ku dawnym pomysłom Fouriera, ku jego falansterom. Zakreślił on na szeroką skalę nowy projekt czterech wielkich zakładów pracy w najludniejszych dzielnicach Paryża.

Blanc staje się w ogóle głównym reformatorem społecznym w tym okresie. Na pierwszy plan wysuwa projekt uznania prawa do pracy. Ustala to jednak inaczej. Chodzi mu o prawo do pracy zawodowej (droit au travail professionel). Prawo takie tworzy pion jego planu powszechnej organizacji pracy. Państwo ma zakupić przedewszystkiem szereg przedsiębiorstw, które wobec niepowodzeń skłonne będą zgodzić się na wykup. Wartość ich spłaci się obligacjami. Pro-

dukcje te mają być tak prowadzone, że zysk z nich podzieli się na cztery części, a mianowicie jedną czwartą obraca się na amortyzację kapitału, drugą na kapitał zapomóg dla robotników, trzecią na zysk, robotnikom wypłacany, czwartą na kapitał rezerwowy. Przez stopniowe reformy miało państwo rozszerzyć plan ten na wszystkie produkcje. Plan obejmował zarazem warsztaty społeczne, złożone z robotników tej samej gałęzi produkcji. Warsztaty miały być dwóch zasadniczych kategorji: przemysłowe i rolnicze. Blanc wyobrażał sobie, że tym sposobem zabezpieczy prawo do pracy. Projekty te wcielono do socjalno-politycznego referatu w Luxemburgu, ale w tej postaci nie weszły i nie mogły wejść w życie. Tak samo nie urzeczywistnił się dodatkowy plan Blanca, polegający na państwowym monopolu ubezpieczeń od ognia, powodzi, zarazy bydła, gradu, strat skutkiem mrozów i t. p. Zysk z tego obliczono na 100 mil. fr. rocznie. Nie tyle jednak zysk, ile praca, którą państwo podjąć by musiało, aby ograniczyć straty przez pomocnicze urządzenia (regulację rzek, zadrzewienie i t. p.), stanowiłaby podstawę, pozwalającą państwu coraz rozszerzać popyt na pracę zawodowych robotników. Pomysły Blanca w całej rozciągłości zmierzały do tego, by ręce robocze były zawsze zatrudnione i by przez to mogło państwo spełnić obowiązek zapewniania ludności prawa do pracy.

Przedstawione tu w zwięzłym skrócie koncepcje Blanca, jakkolwiek nie zrealizowane, są dlatego ważne, że on pierwszy z pośród reformatorów pracy zrozumiał, iż prawo do pracy nie może się opierać na samym przepisie konstytucyjnym, ani na tych, czy innych fragmentarnych przemianach form życia, lecz na olbrzymiej organizacji produkcji i na polityce skarbowo-gospodarczej państwa. Jego poszczególne pomysły można dziś krytykować, można słusznie wskazywać ich niepraktyczność i pewien na czas swój maksymalizm. Ale idea ugruntowania wielkiej reformy na czynie, na siłach twórczych demokratycznego państwa była zasadą jedynie prawidłową. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że Blanc przemyślił już orgarnizację pracy, zanim wybuchła rewolucja i że w pismach swoich dał jej przedtem podkład teoretyczny. Rządowi prowizorycznemu przekazywał plany, które chciał w szybkiem tempie urzeczywistnić. Sukcesem było to, że stworzył osobny wydział pracy, pierwowzór

ministerjów, które dopiero w toku obecnej wojny poczęły znów powstawać.

Rewolucja r. 1848 nie spełniła swych zadań względem pracy, chociaż zaangażowała się w tej mierze dość daleko. Za pomocą specjalnego dekretu uznała zasadę prawa do pracy. Na posiedzeniu dn. 25 lutego 1848 r. w ratuszu, pod naciskiem domagań się robotników, którzy wkroczyli do sali narad, skonstruowano ów słynny dekret. Autorem jego był również L. Blanc, który nakreślił go w porozumieniu z robotnikiem Marchem, wodzem hufca proletarjatu, demonstrującego w ratuszu. Tylko kilka zdań dopisał Ledru-Rollin. (Tak rzecz opisuje sam Blanc w swojej „Histoire de la Révolution de 1848"). Główną zasadą dekretu był pierwszy jego artykuł: „Le gouvernement provisoire de la République française s'engage à garantir l'existence de l'ouvrier par le travail". (Rząd prowizoryczny Republiki francuskiej zobowiązuje się poręczyć egzystencję robotnika za pomocą pracy). Dn. 16 lutego został dekret ogłoszony w „Monitorze". Czy zasada ta, wyrażona w formie zobowiązania moralnego, dawała istotne rękojmie jej wykonania? Blanc twierdzi, że sam miał w tym względzie wątpliwości, ale początek był zrobiony i trzeba było uczynić krok pierwszy.

Dekret stał się tedy ojcem „warsztatów narodowych" (ateliers nationaux) oraz zarządzonych przez rząd robót publicznych. Roboty polegały na pracach ziemnych i niwelacyjnych, które prawie wyłącznie zmierzały do tego, by robotników zatrudniać, gdyż ściśle nie miały one celowego usprawiedliwienia. Warsztaty narodowe, które tworzył ich dyrektor, Emil Thomas, otrzymały organizację niemal wojskową podług wzorów Saint-Simona. Miały być tworzone „eskuady", brygady, porucznictwa, kompanje. Na czele najwyższej organizacji, kompanji, obejmującej 900 ludzi miał stanąć „Chef de service", obejmując 3 kompanje. Oznaczono też odpowiednią taksę płac, która wynosiła 2 — 3 fr. dziennie, przyczem płacono również za dni bezrobocze, lecz wówczas zwykłym robotnikom płacono tylko 1 fr. zamiast 2-ch. Wreszcie urządzono biuro centralne. Do 30 marca zapisano w niem 30,000 robotników, do 19 maja — 87,942. Koszty dzienne coraz wzrastały. Wynosiły w przybliżeniu od 150,000 fr. do 196,000 fr. Niecałe dwa tygodnie pochłonęły 2 i pół. mil. Państwo widziało, że nie podoła tym ciężarom i po-

wołało komisję, mającą zaprowadzić oszczędności. Emil Thomas został złożony z urzędu. Na jego miejsce mianowano dyrektorem Lanne'a.

Był to początek końca reformy, która od razu weszła tylko częściowo w życie nie wedle planów Blanca. Niezadowoleni byli robotnicy, ale bardziej zaniepokojona była burżuazja. Zgromadzenie narodowe, które się przesunęło ku prawicy, poczęło nastawać na likwidację niebezpiecznego, w jego mniemaniu, eksperymentu. Wynik był ten, że dnia 24 czerwca został złożony w zgromadzeniu narodowem wniosek o rozwiązaniu warsztatów, a 4 lipca ogłoszony w „Monitorze" dekret Cavaignac'a, likwidujący całe urządzenie. Przedtem już zachodziły różne wstrząśnienia w pracy warsztatów narodowych. Robotników nieżonatych w wieku 18—25 lat zaciągano do armji, usuwano zaś takich, którzy na 6 miesięcy przed 24 maja nie przebywali w Paryżu.

Cała próba okazała się bezowocną i chybioną. Tymczasem rewolucja wrzała. Wynik jej czerwcowy wypadł na niekorzyść socjalizmu, właśnie w przededniu walk decydujących. Marrast przedłożył był izbie projekt do prawa, dążący do nadania prawu do pracy mocy obowiązującej w konstytucji. Komisja konstytucyjna, której wniosek ten przekazano, nie chciała go uznać, bo już wówczas walki rewolucyjne zapowiadały zwycięstwo prawicy. W końcu sierpnia wszedł do izby inny projekt — nie prawa do pracy, lecz prawa do wsparcia ze strony państwa. Różnice były zasadnicze. W pierwszym wypadku chodziło o zasadę zarządu państwowego w zakresie pracy, w drugim o zobowiązanie moralne, o administrację filantropijną. Walka w zgromadzeniu narodowem była długa. Zakończyła się pogrzebaniem obu wniosków.

Odtąd prawo to zeszło we Francji z widowni politycznej. Wyrzekli się go nawet socjaliści. Doświadczenie rewolucji r. 1848 doprowadziło socjalizm do przewrotu ideowego. Nabrał on przeświadczenia, iż w drodze politycznych reform nie wywalczy sobie zwycięstwa. Nastał potem okres walk klasowych, dążących do przebudowy struktury społecznej. Możnaby wskazać, że główny twórca nowoczesnego socjalizmu, Karol Marx, który był najsurowszym krytykiem rewolucji roku 1848 (historji jej poświęcił szereg swych pism), w tej ówczesnej ideologji odnalazł natchnienie do in-

nego ujęcia zagadnienia pracy. Przejawiło się to już poniekąd w „Manifeście komunistycznym". Socjalizm stracił wiarę, aby działalność prawodawcza i reorganizacyjna współczesnego państwa rozwiązać zdołała problemat pracy. Dlatego też zasadę prawa do pracy wykreślono z programów socjalno-demokratycznych.

Wcześniej walczył z tą ideą inny reformator społeczny, który tworzy osobliwy paradoks w ujmowaniu zagadnień społecznych, P. J. Proudhon. Jest on zarazem najradykalkalniejszym destruktorem starego porządku własności a przeciwnikiem socjalistycznego ustroju.

Z poglądami Proudhona na prawo do pracy zapoznamy się w dalszym ciągu.

V.

Pierre Joseph Proudhon zajął zgoła swoiste stanowisko w ekonomji. Wyraża się ono w sposób jaskrawy w dwóch jego teorjach. On-to napiętnował własność mianem kradzieży i on położył podstawy pod doktrynę nowoczesnego anarchizmu. Ale ten jego tak skrajny z pozoru radykalizm ekonomiczny jest raczej druzgocącą analizą ustroju, niż rewolucyjnym programem. Nie tu miejsce na szczegółową ocenę nauk Proudhona. Jako bardzo głęboki pod wielu względami rozbiór stosunków gospodarczych, jako ich krytyka, uzasadniająca konieczność zmian zasadniczych, jako założenia, które musiały doprowadzić do potępienia panujących reguł ekonomicznych, teorje Proudhon'a miały wydatną wartość naukową. Natomiast, pozytywne jego wskazówki były niewspółmierne z przesłankami. Potępiając nie kapitał, nie prywatne *posiadanie,* nie prawo człowieka do wyniku swej pracy, ale dochód od kapitału, rentę, czynsz, zysk, procent, dopatrywał się on głównego zła w nieprawidłowym podziale dóbr, w formach obiegu, w sposobach przedsiębiorczości i w handlu. Jak Herkules uchwycił smoka nie za głowę, lecz za ogon, tak też trzeba kapitał zniszczyć, miażdżąc nie jądro jego, lecz procent i zysk — mówił Proudhon.*)

---

*) Idee Proudhona, dotyczące własności, były rozwinięciem pierwszych zawiązków socjalizmu z drugiej połowy w. XVIII, poruszonych w pismach Meslier'a i Morelly'ego.

Z tego wychodząc poglądu, był on przeciwnikiem prawa do pracy. Dopatrywał się w niem zarówno podtrzymywania kapitalizmu, jak rozwoju socjalizmu, a obu tych form gospodarczych był antagonistą. Panaceum widział w „mutualizmie", t. j. w powszechnym systemie wymiany i kredytu, spoczywających na podstawach wzajemności. Wszystkim udzielać pożyczek, dawać kapitał do rozporządzenia każdemu, skasować pieniądze, znieść dochód, nie na pracy oparty, usunąć handel, stworzyć wielki bank, wymieniający towary i pracę — oto jego dążenia. Były to zarazem argumenty przeciw prawu do pracy. Już w r. 1847, gdy utrwalają się idee tego prawa, ogłasza on w „Représentant du Peuple" ostry przeciw nim artykuł p. t. „Notre formule générale". Nazywa to prawo niegodnem, niewystarczającem, arystokratycznem i niebezpiecznem. Na ogół zbija je wywodem, że popiera ono interes kapitalisty, właściciela gruntu, spekulanta, gdyż tylko ubogim każe pracować, zmusza ich do wiecznego trudu, skazuje na niewolę w interesie próżnującej własności. Nie wprowadza ono obowiązku pracy dla wszystkich, nie zapewnia wszystkim równego podziału dóbr. Gdy w roku 1848 prawo do pracy było przedmiotem akcji prawodawczej, postanowił zrazu wystąpić z nową krytyką, lecz wówczas posiadało taką popularność, że nie odważył się na to. Niewypowiedzianą mowę ogłosił dopiero w r. 1850 p. t. „Le droit au travail et le droit de propriété". Tutaj wywodzi, że, gdyby chodziło tylko o organizację pracy, to nie zniszczonoby tem własności, lecz zniszczonoby finanse publiczne, a proletarjatu nie wyzwolonoby, jeno powiększonoby jego rzesze. Gdy zaś chodzi o istotne prawo do pracy, polegać ono winno nie na dostarczaniu pracownikowi roboty byle jakiej, lecz na prawie każdego obywatela pracowania w swoim zawodzie. w którym się wykwalifikował i do którego ma zamiłowanie. Prawo do pracy można tylko ustalić przez zniszczenie własności. Istnieje zasadniczy antagonizm między własnością a pracą. Własność, jak religia, jak monarchia, nosi zarodek swego zgonu we własnem łonie. Prawo do pracy przedłuża ten byt. Na miejsce takiego prawa stawia Proudhon plan banku wymiennego. Pracownik potrzebuje nie prawa do pracy najemnej, lecz kapitału, t. j. narzędzi pracy i surowców. Pracownik musi się stać właścicielem całego swego produktu. Wzajemność bezpłatnego kredytu: narzędzi,

materjałów, produktu, wymiany rozstrzyga o istotnem prawie do pracy.

Ze swojego stanowiska Proudhon był logiczny, logicznie bowiem krytykował ustrój gospodarczy, który potępiał, a którego prawo do pracy zasadniczo nie unicestwia. Środki atoli, jakie zalecał, ów bank wymienny, którego urzeczywistnić nie zdołał (choć zgromadził 20,000 uczestników), były zgoła nierealnym pomysłem. Taka koncepcja dałaby się wcielić w życie raczej w ustroju socjalistycznym, którego Proudhon również nie uznawał.

Zarzuty jego przeciw prawu do pracy są wszelako zarzutami konsekwentnymi, właśnie z punktu widzenia ściśle socjalistycznego. Krańcowo — materjalistyczny socjalizm, przeciwny ulepszeniom, reformowaniu istniejącego porządku, przeciwny ewolucji społecznej, tępieniu zła, które krzywdzi najdotkliwiej prawa ludzkie i osłabia kulturę, taki socjalizm, przewidujący zarazem rychły i stanowczy przewrót struktury, nie krytykował później prawa do pracy,lecz je zlekceważył. Z chwilą, gdy ukazały się doktryny Marxa, na długo zamilkło w ideałach najgorętszych obrońców proletarjatu prawo do pracy. Oczekiwano, że nastąpi gruntowna przebudowa całej organizacji i że cała produkcja zostanie uspołeczniona, że wszyscy będą właścicielami narzędzi wytwarzania, że komunizm radykalnie rozwiąże kwestję produkcji i spożycia. Lassalle i Marx nie wspominają o prawie do pracy. Możnaby wprawdzie wysnuć z ich nauką, że nie są jego przeciwnikami. Ale „marxizm" bezwzględnie mu się przeciwstawia. Nawet w Anglji, gdzie rozwój idei socjalistycznej posuwał się z początku po linji ewolucyjnej, tylko z zapoczątkowania Owena, a więc przy pierwszych przebłyskach socjalizmu, myśl prawa do pracy miała zwolenników. Pojmowano ją jako obowiązek państwa organizowania warsztatów dla bezroboczych. Szerszego oddźwięku myśl ta nie znalazła ani w nauce, ani w pracach prawodawczych. W ogóle po r. 1848 uważano zasadę tę za prawie skompromitowaną. Utopizm socjalistów francuskich tego okresu miał się osobliwie potwierdzać w upartem nastawaniu na prawie do pracy, nieziszczalnem jako życiowa reforma a odsuwającem przewrót jako doktryna. Kiedy Bismarck w r. 1848 poruszył tę myśl i rzekomo opowiedział się za prawem do pracy (podczas rozpraw nad prawem przeciw socjalistom), tylko

obóz mieszczańskich ekonomistów zajął się dyskusją nad tym przedmiotem, a socjaliści szydzili z demagogii Bismarcka. Zaprzeczyć się też nie da, że była to tylko demagogja. Kanclerzowi niemieckiemu nie leżał na sercu demokratyczny interes pracującego ludu. Chciał jeno wygrać przeciw socjalistom zarzut, nie troszcząc się o prawo, które mogłoby poprawić byt robotników.

W Niemczech koncepcją prawa do pracy zajmowało się kilku myślicieli. Do obrońców teoretycznych tej idei należał Rodbertus v. Jagetzow. Przewiduje on, że „w zdrowym stanie rzeczy, jaki przyszłość zaprowadzi, zostanie uznane prawo i obowiązek pracy, a ureguluje je państwo."

Rewizjonizm socjalistyczny stał się zwrotem ku programom *minimum*, ku programom tymczasowym w zakresie reformy społecznej. Była to w socjaliźmie ważna zdobycz. Niezależnie od rozdwojenia prądów, jakie przejawiły się w czasie wojny pod względem kierunków militarystycznych i pacyfistycznych, nastąpiło tu jeszcze odrębne rozszczepienie się programów. Wszędzie niemal (prócz Rosji) większości socjalistyczne stanęły na gruncie possibilizmu. Chcąc współdziałać, jeśli nie przodować w budowie nowego świata, zgadzały się na reformowanie ustrojów podług wskazań najdalej idących możliwości, a więc podług kulturalnej dojrzałości społeczeństw do przemiany ustrojów. Wraz z takim zwrotem odzyskało rację bytu prawo do pracy. Staje się ono na nowo żywym i żywotnym postulatem chwili. Upadły wobec tego zarzuty Proudhona, że przedłuża ono byt kapitalizmu i zmusza do pracy tylko proletarjat. Tymczasem powstały zresztą nowe kryterja. Prawo do pracy może zostać urzeczywistnione jedynie przez gruntowne ograniczenie przywileju posiadających: kapitalistów, właścicieli ziemskich i przedsiębiorców produkcji.

VI.

W jednym tylko kraju próbowano pod koniec XIX stulecia wprowadzić do prawodawstwa zasadę prawa do pracy. Stało się to w najdemokratyczniejszem państwie europejskiem—w Szwajcarji. Kraj ten kształtuje swoje życie konstytucyjne i społeczne trybem zupełnie samodzielnym, nie oglądając się na prądy innych narodów, lecz próbując regulować życie według potrzeb wewnętrznych. Pracujące

warstwy społeczne w Szwajcarji nie liczyły się też z nakazami socjalizmu międzynarodowego i już w r. 1888 postanowiły na zjeździe partyjnym w Bernie domagać się włączenia do konstytucji związkowej „powszechnego prawa do pracy jako fundamentu godnej człowieka egzystencji wszystkich obywateli". Umotywowano projekt w ten sposób, że prawodawstwo powinno urzeczywistnić reformę przez przyznanie każdemu prawa do otrzymania odpowiadającego jego siłom, należycie opłacanego zajęcia w służbie na rzecz państwa, gminy lub u chętnych do tego prywatnych osób. W r. 1891 zjazd partyjny w Olten, postanowił podjąć w tej mierze wniosek *inicjatywy ludowej*. Szwajcarska demokracja socjalna i związek Gürtli ujęły projekt w formę następującą:

„Prawo do dostatecznie opłacającej się pracy winno być przyznane każdemu obywatelowi szwajcarskiemu. Prawodawstwo związku, przy współudziale kantonów i gmin, winno nadać wszelkimi sposobami praktyczną moc obowiązującą tej zasadzie. W szczególności mają być zastosowane przepisy: a) celem dostatecznej pieczy nad sposobnością do pracy, mianowicie przez skrócenie czasu pracy, zastosowane do możliwie licznych przemysłów i zawodów, b) co do skutecznego, bezpłatnego publicznego wykazu pracy, opartego na fachowych organizacjach robotników, c) co do ochrony robotników i oficjalistów przed nieusprawiedliwionem zwalnianiem ich od zajęć i potrąceniem płacy, d) co do pewnego i wystarczającego wsparcia robotników, będących bez winy całkowicie lub częściowo bezrobotnymi, — wsparcia, udzielanego bądź-to na drodze publicznego ubezpieczenia przeciw skutkom bezrobocia, bądź-to przez prywatne instytucje ubezpieczeń ze środków publicznych, e) co do praktycznej ochrony swobody stowarzyszeń, zwłaszcza co do tworzenia bez przeszkód związków zawodowych w obronie interesów robotników przeciw pracodawcom i co do nieskrępowanego przystępowania do takich związków i f) co do ustalenia i zabezpieczenia publicznie prawnego stanowiska robotników w stosunku do pracodawców oraz co do demokratycznej organizacji pracy w fabrykach i w przedsiębiorstwach, przedewszystkiem zaś w przedsiębiorstwach państwa i gmin".

Pod tym wnioskiem inicjatywy było 52,307 ważnych podpisów. Powszechne głosowanie (referendum) odrzuciło

go jednak olbrzymią większością 308,209 gł. przeciw 75,880.

Do takiego wyniku przyczynił się po części fakt, iż w komisji rady kantonów zapadła uchwała, zalecająca już ludowi szwajcarskiemu odrzucenie wniosku. Ta opinia ciała przedstawicielskiego oddziałała już ujemnie na nastrój głosujących, a o losie reformy rozstrzygnęła również rozciągła forma, w jaką żądanie inicjatywy ujęto. Nie był to tylko projekt prawa do pracy, lecz cała kodyfikacja prawodawstwa robotniczego. Prawo do pracy zostało sformułowane w punkcie *d*, gdzie mowa o „pewnem i wystarczającem wsparciu robotników, będących bez winy całkowicie lub częściowo bezrobotnymi". Reszta przepisów reguluje stosunki pracy, przyczem dwa z nich, jak *a* (dostateczna piecza nad sposobnością do pracy) i *b* (bezpłatny, publiczny wykaz pracy) mają pośredni związek z prawem do pracy, gdy *c* i *e* odnoszą się do innej sfery stosunków. Prawodawstwo nie było dość przejrzyście ujęte i stąd niedostatecznie popularne dla referendum.

Tak czy inaczej, Szwajcarja nie wprowadziła do konstytucji żądanej przez demokrację socjalną reformy. I tu więc znowu wysiłek prawodawczy pozostał bezowocnym. Ważnem było jednak, że socjaliści szwajcarscy, wbrew ogólnym tendencjom międzynarodowego socjalizmu, przyswoili sobie ten postulat, nawiązawszy tem samem dążności swe do prób kodyfikacyjnych r. 1848, które, jak się zdawało, utraciły były zaufanie partji robotniczych.

Jakkolwiek i w Szwajcarji reforma nie znalazła urzeczywistnienia, to jednak tutaj w kołach robotniczych żyła odtąd świadomość jej wagi. Bez nowych wstrząśnień rewolucji politycznych uznano w Szwajcarji potrzebę i rację reformy. Jeśli nie pozyskała ona mocy obowiązującej, to w każdym razie weszła w prąd stosunków i troska publiczna o interes pracy utrzymała się już. Charakterystycznem jest przytem, że w kantonie Aargau prawo do pracy obowiązuje. Prawo to brzmi: „Bezrobotnym winna być, wedle możności, praca dostarczana". Jestto prawo, ujęte warunkowo, ale jako nakaz moralny ważne.

VII.

Zagadnienie prawa do pracy jest jednem z najtrudniejszych zagadnień polityki socjalnej. A jednak jest ono najbardziej żywotne i wymaga rozwiązania. Wskazówki historyczne przekonywają, że projekty i zarządzenia rozbijały się zawsze o przeszkody praktyczne. Ale zarazem umacniają te wskazówki w przeświadczeniu, że postulat ten bezustannie wraca na porządek dzienny, ilekroć powstają przesilenia polityczne i gospodarcze i ilekroć rodzi się prężność demokratyczna w obronie interesów ludu. Prawo to ma bowiem głębokie uzasadnienie w krzywdzie społecznej gospodarczego ustroju. Ze stanowiska ludzkiego, z punktu widzenia elementarnej sprawiedliwości jest krzywdą najbardziej krzyczącą, iż porządek ekonomiczny może tolerować głód i nędzę pracownika, zdolnego do twórczego wysiłku, a pozbawionego zatrudnienia i stąd wydziedziczonego ze środków do życia. Kiedyś, w przyszłości, wyższa cywilizacja świata udoskonalonego nie zrozumie tego, iż mógł istnieć ustrój, roszczący sobie pretensję do kultury, a ogołacający ludzi z godziwej egzystencji materjalnej.

Prawo do życia, najelementarniejsze prawo przyrody, zawiera już w swej istocie prawo do pracy. Praca kulturalna jest celem życia i jest środkiem podtrzymywania bytu. Wydziedziczenie jednostek i całych rzesz społecznych z tego prawa stanowi kalectwo ustroju kapitalistycznego. Skoro ustrój może objektywnie, przez anarchię sposobów wytwarzania, bądź odpychać zgoła od warsztatów pracy zdolnego do niej człowieka, bądź też odsuwać go od czasu do czasu, w miarę wahań w produkcji, to organizacja taka wymaga reguł prawodawczych, zapobiegających tym dotkliwym niedomaganiom. Społeczeństwo i państwo ma obowiązek przez akcję czynną wziąć w obronę człowieka przed martwym mechanizmem żywiołowej gospodarczości.

Oczywiście nastręczają się znaczne zapory w samej naturze procesu ekonomicznego. Historja dawnych w tej mierze wysiłków przekonywa, że różne próby kończyły się niepowodzeniem bez wiary w opanowanie przeszkód. Niemniej wszakże samo zagadnienie wraca na jaśnię i swoim piekącym bólem woła o pomoc.

Wśród obecnego przesilenia pracy w Królestwie musiano się znów uciec do akcji ratunku dla bezrobotnych. Zorganizowano zapomogi tylko w kilku ogniskach przemysłowych, a pomoc na początku obejmowała 155,841 osób, zaledwie cząstkę pozbawionych pracy i chleba. W tem sama Warszawa zrazu miała 75,000 osób, korzystających z zapomóg. Z początku płacono 5 mk. na godzinę (2 mk. na robotnika, 1 na żonę i 50 fen. na dziecko). Od lutego r. b. próbowano likwidować zapomogi pieniężne, natomiast organizowano rozdawnictwo produktów spożywczych o wartości 28 mk. na osobę na okres żywnościowy. O ileby przyjąć normy zapomóg, ustalone w Warszawie po 5 mk. dziennie, to stały miesięczny wydatek państwa na ten cel czyniłby 23,376,150 mk. Tymczasem liczba bezrobotnych wzrastała i oczekiwać należało dalszego ich napływu przez reemigrację.

Warsztaty narodowe we Francji w czasie rewolucji r. 1848 kosztowały miesięcznie około 6 mil. fr., a to wydawało się wówczas ciężarem nie do zniesienia. Jeśli wziąść nawet pod uwagę różnicę wartości pieniądza, to sumy, wydatkowane w Królestwie, bardzo znacznie przekraczają tę wysokość. Taki środek więc, w danych warunkach niezbędny, jest jednak z ogólnego stanowiska nieprodukcyjny i obarcza skarb brzemieniem, które udźwignąć trudno. A jednak nawet w Anglji, gdzie wojna nie zburzyła wszystkich warsztatów pracy, zapomogi dla bezrobotnych wynoszą obecnie 1,300,000 funt. st. tygodniowo.

To też myśl społeczna będzie zawsze nawracała do zasady prawa do pracy. Prawo to nie może być urzeczywistnione przez sam przepis konstytucyjny, bez głębszej przebudowy społecznego ustroju. Kontrola, ingerencja i współdziałanie demokratycznego państwa w sferze całego procesu produkcji społeczeństwa jest nieodzownym warunkiem podstawowej reorganizacji życia. *Państwo powinno stać się centralnym organem, rozkrzewiającym pracę, jej wydajność i jej szeroką rozlewność.* Nie tamując prywatnej inicjatywy, musi ono przez emulację swoich produkcji z przedsiębiorczością prywatną mnożyć warsztaty pracy, musi prowadzić roboty publiczne na pokaźną skalę, musi współdziałać z miastami i gminami wiejskiemi w czynie twórczym, podnoszącym sumę

pracy, zarówno fizycznej, jak umysłowej. W tem programowem organizowaniu pracy spoczywać powinna idea naczelna i kierunek porządkujący reformy, opartej o linję polityki narodowo-gospodarczej. Ku temu zmierzać też winny zarządzenia, które zarówno ułatwiać mają użyteczną, produkcyjną przedsiębiorczość prywatną, jak kontrolować i reglamentować jej stosunek do robotnika.

Ochrona wytwórczości krajowej i ochrona socjalna w zakresie gospodarczego interesu pracownika wymagają świadomego uwspółmiernienia działań. Naczelna idea ekonomiczna powinna zarówno przez stosowne ustawy prawodawcze, jest przez stałą czujność i troskę o rozwój kultury zaprząc do pracy wszystkie twórcze siły społeczeństwa. Musi też istnieć stosowny społeczno-ekonomiczny system wychowawczy, rozwijający w obywatelach zdolność do pracy fachowej.

Przebłysk tej myśli miał już Saint-Simon, projektując powszechny plan pracy. W nowoczesnem państwie należałoby tę ideę urzeczywistnić przez *powszechną powinność służby obywatelskiej*. Przewidując znaczne zmniejszenie militaryzmu, co zwolni społeczeństwo od olbrzymiego ciężaru wysiłków i wydatków nieprodukcyjnych, trzeba dążyć do zaprowadzenia obowiązkowej pracy na rzecz państwa. Taka praca, zarówno fizyczna, jak umysłowa, uskuteczniana byłaby na podobieństwo służby wojskowej przez całą ludność pewnego wieku w tych warsztatach pracy przemysłowej i kulturalnej, jakie organizowałoby państwo (względnie municypalność i gminy wiejskie). Nie wyłączałoby to w tych warsztatach pracy najemnej ze strony pracowników różnych zawodów.

Władza publiczna byłaby na ogół wielką centralą zaofiarowywania pracy dla dwóch kategorji ludności. 1) dla całej młodzieży, wchodzącej w życie, składającej tej władzy daninę publiczną ze swych sił, a zarazem mającej praktyczną szkołę wychowawczą, ale wynagradzanej za to na potrzeby swego bytu, 2) dla pokaźnego zastępu tak czy inaczej wykwalifikowanej ludności, mogącej wybierać bądź pomiędzy własną prywatną inicjatywą pracy, bądź poszukiwaniem jej u prywatnych przedsiębiorców, bądź wreszcie oddawaniem jej władzy centralnej. Gdy dziś już mała część ludności poświęca się służbie urzędniczej, to w tej organizacji rzesze, o wiele wię-

ksze znajdowałyby zatrudnienie. Oczywiście praca regulowana byłaby podług wskazań reformy socjalnej, z uwzględnieniem zasad międzynarodowego i krajowego prawodawstwa, określającego godziny zajęć, wypoczynek, przerwy, opiekę nad kobietą i dzieckiem i t. p.

Podług tego wzoru kształtowałyby się też warunki pracy w przedsiębiorstwach prywatnych.

Urzeczywistnienie tego planu, które nie jest łatwe, lecz które nie leży po za granicami możliwości, wymaga stopniowych przemian ustroju. Pierwsze jednak jego fazy muszą być od razu połączone z powszechnem ubezpieczeniem od bezrobocia i od niezdolności do pracy. W żadnym wypadku bowiem nie będzie można tak zmechanizować ustroju, aby zapobiec chwilowym lub dłuższym stanom braku pracy, a i ludzie, do pracy niezdolni, muszą również mieć zabezpieczoną egzystencję.

Prawo do pracy, konstytucyjnie poręczone, będzie przy takiej organizacji egzekutywą, która zniewoli władzę centralną do trwałej czujności nad sprawnością planu pracy i nad jego ciągłym rozwojem. Będzie ono wtedy dopiero możliwe, gdy sam plan nabierze praktycznej dynamiki i gdy powszechne ubezpieczenie od bezrobocia wejdzie w życie.

VIII.

Reasumując powyższe wskazówki, należy przedewszystkiem ustalić raz jeszcze zasadę, że obowiązkiem nowoczesnego państwa jest rozszerzyć zakres produkcji. Od sumy produkcji zależy dobrobyt powszechny. Ona powiększa zasoby, które mogą być dzielone między różne warstwy społeczne, co na ogół rozstrzyga o rozwoju kultury i o pomyślności społecznej. Całe zagadnienie socjalne polega na sprawiedliwym podziale wyników wytwórczych. Każda reforma socjalna zmierza do zmiany sposobów tego podziału, nieprawidłowo ujętego w dotychczasowym ustroju. Nie chodzi o podział zupełnie równy, niezależny od wysiłku pracy, lecz o taki, któryby pracę słusznie wynagradzał. Ale skoro praca winna byc miarą podziału dóbr społecznych, sposobność do niej musi być dana każdemu. Dlatego też wytwórczość

musi zostać znacznie powiększona, aby każdy mógł brać w niej udział, jako pracownik, i aby na tej pracy opierał swą egzystencję, czyli—co na jedno wychodzi — aby otrzymywał za pracę stosowny równoważnik w plonie dóbr spożywczych.

Z tego już wynika, że praca powinna być produkcyjna i celowa. Nie o sam obowiązek pracy chodzi w tem znaczeniu, jak tę powinnośc rozumiano we Francji podczas rewolucji r. 1848, gdy kopano rowy i zasypywano je znowu, aby robotnik był zatrudniony i nie otrzymywał zapomogi darmo. Chodzi o produkcję — o wytwarzanie dóbr gospodarczo-społecznych, tak samo materjalnych, jak duchowych, będących w niemniejszym stopniu od materjalnych walorami gospodarczymi. Dlatego ustalenia programu pracy narodowej w najszerszej rozciągłości jest nieodzownym warunkiem powiększenia produkcji.

Oczywiście zadanie takie wykonać może tylko państwo demokratyczne, zorganizowane nie na własną zdobywczą korzyść, lecz na korzyść wszystkich obywateli, a więc i wszystkich klas społecznych. Państwo nowoczesne weszło już na drogę tych tendencji, lecz, póki było militarystycznem i imperjalistycznem, wówczas nawet, gdy hołdowało parlamentaryzmowi, nie umiało opanować rozterki pomiędzy dążnościami demokratycznemi a absolutyzmem, ujarzmiającym obywateli, a przedewszystkiem klasy pracujące. Przejawiała się tu zawsze przewaga przywileju na rzecz klas kapitalistycznych. Stąd wynikło nawet domniemanie najkrańcowszego socjalizmu, że rozwiązanie zagadnienia pracy może nastąpić dopiero po doszczętnem rozbiciu państwa i wytworzeniu ustroju, w którym zrazu istnieć będzie dyktatura proletarjatu. Jestto jedyna idea, na której opiera się t. zw. bolszewizm, tworzący jakoby nieuniknioną fazę „obumierającego państwa", na gruzach którego powstać ma zbawczy komunizm. *)

---

*) Ogłoszona świeżo praca Lenina, ideologicznego twórcy bolszewizmu, „Państwo i rewolucja", wyraźnie wskazuje, że cała myśl tego maksymalizmu streszcza się w poglądzie, iż państwo jest zawsze potęgą, wrogą klasom pracującym i dlatego należy je rozbić środkami rewolucyjnymi. Jego miejsce musi zająć zrazu panowanie proletarjatu, operującego podobnymi, jak kapitalizm, sposobami produkcji, lecz wy-

Państwo demokratyczne, oparte o ideę organizacji pracy, przeciwstawić się może wszelkim zakusom rozpaczliwego społecznego anarchizmu. Owóż ważną tego państwa funkcją jest ujmowanie pod swoje kierownictwo i zarząd warsztatów pracy, które posiadają dojrzałość i zdolność do uspołecznienia. Takich warsztatów jest już bardzo wiele we współczesnym ustroju. Kopalnie, huty, koleje, przemysły, produkujące przedmioty pierwszych potrzeb, przemysły, związane z potrzebami samego państwa (przemysł wojenny), urządzenia miejskie i tp. (kanalizacja, wodociągi, oświetlenie, bruki), wszystko to, ujęte w formy społeczne, może się doskonale rozwijać w kształtach pracy, organizowanej przez władze publiczne.

Rozwinięte na szeroką skalę roboty publiczne, prowadzone stale i celowo, uzupełniać będą pracę wytwórczo-przemysłową. We wszystkich tych dziedzinach powinna znaleść zastosowanie służba społeczna, o której już wyżej pisaliśmy. Obok pracy ręcznej zachodzić będzie potrzeba pracy intelektualnej w zarządach, w kierownictwie, w nadzorze, w biurach i tp. Służba publiczna, obowiązkowa, w obrębie pewnych lat życia, na podobieństwo służby wojskowej, powinna zatrudniać całą młodzież bez różnicy płci i zarazem kształcić ją praktycznie w różnych zawodach.

łącznie na korzyść samego proletarjatu. Po tej przejściowej fazie nastanie jakoby okres ustroju komunistyczno-bezpaństwowego, rozporządzającego już silnem napięciem uzdolnień wytwórczych, a więc produkcją, która będzie jedyną funkcją społecznego ustroju. W tym nowym układzie społecznym ma się urzeczywistnić „pełny komunizm" z nową zasadą gospodarczą: każda praca wedle sił, każdemu wedle jego potrzeb. Charakterystycznem jest, iż koncepcja Lenina nie została oparta na samodzielnym rozbiorze stosunków i rozwoju, lecz na cudacznej scholastyce, analizującej doktryny Marxa i Engelsa, bez wczucia się w przemijące znaczenie każdego, choćby najwięcej przenikliwego wywodu socjologicznego. Fanatyczne przywiązywanie się do tekstów prac, które komentować można dowolnie i płytko, jest teoretycznym fundamentem bolszewizmu, który niezależnie od tego, że zanarchizował całe życie i doprowadził je do zbarbaryzowania społecznego, jak się okazuje z książki Lenina, nie ma nawet logicznego umotywowania we własnych ideowych założeniach. Na ogół bolszewizm jest deterministyczną wiarą w samorozwój społeczny, który dokonać się ma na gruzach państwa.

Do całej pracy przemysłowo-wytwórczej, prowadzonej przez władze państwowe, należy zastosować demokratyczny ustrój zarządu z udziałem robotników i przy współudziale rad specjalistów w różnych dziedzinach. Ten ustrój, urzewistniony przedewszystkiem w przemysłach władzy publicznej, powinien być stopniowo rozciągany na przemysły prywatne.

Idea, którą w swojej pracy, p. t. „Droga do socjalizmu", rozwinął Otto Bauer—idea konstytucjonalizmu przemysłowego, jako dopełnienie demokracji państwa i gminy, jest w zasadzie bardzo trafna. Przewiduje ona wydziały robotnicze jako pomocnicze organy, posiadające wpływ na wszystkie sprawy zarządu przedsiębiorstwa, które dotyczą położenia robotników i urzędników.Takie wydziały powinny istnieć w przemysłach, tak samo państwowych jak prywatnych. Wydziały te nie mogą jednak obejmować technicznego ani gospodarczego kierownictwa. Kierownictwo techniczne i gospodarcze powinno, jak słusznie wywodzi Bauer, należeć do organów ogółu społecznego. W przedsiębiorstwach publicznych można będzie w prowadzić to jako regułę, obowiązującą z chwilą puszczenia w ruch tych przemysłów. Według takiego wzoru powinna zasada ta wejść w dalszej kolei w tryb całego przemysłu. Dopóki jednak praktyka nie utrwali tej organizacji, nie należy hamować inicjatywy prywatnej przez przepisy, zbyt obciążające. To oczywiście nie może zwolnić przemysłów prywatnych od wszelkich środków ochrony i zabezpieczenia pracy, powściągających samowolę przedsiębiorców.

Ideałem urządzeń gospodarczych są niewątpliwie formy, które pragnie zaprowadzić Otto Bauer, dążąc do ogólnego ustroju *republikańskiego* w przemyśle. Przedsiębiorca ma zaniknąć. Techniczne i gospodarcze kierownictwo w każdej gałęzi pracy ma spoczywać w rękach zarządu, złożonego z przedstawicieli państwa, spożywców i robotników, miejscowy zaś zarząd—to zarząd poszczególnego przedsiębiorstwa, podzielony między urzędników technicznych, mianowanych przez zarząd danej gałęzi przemysłu, a wydział robotniczy, przez robotników wybrany. Podobne organizacje powinnoby stosować państwo jako modelowe instytucje z rolą zarazem wychowawczą. Rozwój ich byłby następnie

bodźcem do dalszych reform, rozciąganych na prywatne przedsiębiorstwa, które przez czes dłuższy utrzymać się jeszcze muszą, aby praca znajdowała szerokie ujście i w publicznej organizacji i w prywatnej działalności przedsiębiorczej, będącej wszakże pod publiczną kontrolą.

Zanim powszechna socjalizacja pracy zapanować będzie mogła, do czego ustrój jeszcze nie dojrzał, państwo musi wejść na drogę urządzeń radykalno-demokratycznych. Tylko na tej drodze można urzeczywistnić głębokie i rozlewne reformy społeczne. Ruch radykalno-demokratyczny, nie zaślepiający się doktryną, ale i nie powstrzymujący od przeobrażeń, które sięgają w rdzeń dawnych urządzeń i niweczą ich konserwatyzm—to właśnie ruch, który będzie w stanie najprędzej wywalczyć zwycięstwo zasadzie *prawa do pracy*. Dając bowiem . ujście pracy na różnych polach, nie tamując jej form, lecz mnożąc ją i uwspółmierniając przez emulację, a zarazem rozciągając kontrolę prawodawczą nad całością, ruch ten przyczynia się tak samo do zaszczepiania produkcji, jak do usuwania wszelkich śladów niewoli i niedoli pracy.

W czasach, w których żyjemy, gdy wojna pozostawiła pustynie na dawnych polach pracy, trzeba odbudowywać produkcję za pomocą reformy, za pomocą akcji radykalnej i demokratycznej, lecz bez eksperymentów, powodujących nowe wstrząśnienia. Bolszewizm jest najlepszym przykładem, do czego prowadzi brak *idei pracy*. Wzrost natężenia pracy — to droga, wiodąca do powszechnego prawa do pracy. Dzień roboczy będzie wszak wszędzie krótszy. To jest już prawo, wywalczone przez robotnika. Ale zmniejszony dzień pracy— 8-o godzinny dzień, zapewniający robotnikowi drugie ważne prawo, prawo do wywczasów, powinien stać się dniem plenniejszym co do wydajności produkcji. Kontrola nad pracą za pomocą stosownych organów, dotyczeć musi nie tylko nadużyć przedsiębiorcy, ale i nadużyć robotnika. Działalność pedagogiczna władzy publicznej musi obejmować naukę pracy umiejętnej i płodnej. Bardzo słusznie oświadcza się Otto Bauer przeciw prostemu usunięciu pracy akordowej. „Gdzie nie można usunąć pracy akordowej—mówi on—trzeba się starać o zniesienie jej wad".

W sferze ewolucji gospodarczej olbrzymią rolę grają kooperatywy—szeroko rozwinięte kooperatywy wytwórcze, obok spożywczych i kredytowych. Planowo prowadzony przez władze publiczne ich rozwój, opieka nad niemi i częściowe ich stosowanie w niektórych przedsiębiorstwach wielkiego przemysłu—są to ważne zadania radykalnej demokratyzacji gospodarczej. Na rubieży z tą dziedziną znajduje się trafny plan „uwłaszczenia pracujących", ogłoszony przez Zrzeszenie Techników na podstawie projektu inż. Tadeusza Sliwińskiego.

Do tego referatu odsyłamy czytelników po szczegóły tego pomysłu. Tu tylko zaznaczymy, że jest to plan kooperatyzacji przemysłowej przez wprowadzenie do znacznej liczby przedsiębiorstw pracowników fabrycznych jako udziałowców. Państwo powinnoby zgromadzić na ten cel odpowiedni fundusz, udzielany sposobem pożyczki między robotników w postaci udziałów pracy. Udziały te mają być zamortyzowane w ciągu lat 20-tu.

I na takiej próbie możnaby oprzeć część reformy pracy. Trzeba na ogół szukać wielostronnych udoskonaleń, rozwijających zarówno produkcję jak ulepszających jej warunki.

Z poszczególnych ogniw składałby się ogólny program, zamieniony przez państwo na nową konstytucję pracy.

Powszechne ubezpieczenie od bezrobocia tworzyć winno organizację, która zapewniłaby środki egzystencji ludziom, chwilowo pozbawionym pracy, lub już do niej niezdatnym. Środki na cel tego ubezpieczenia powinny być czerpane z zysków z ogólnego monopolu ubezpieczeniowego, który objęłoby państwo. Instytucja ubezpieczeń: ogniowych, na życie, od wypadków, gradu itp. jest dotychczas wielkiem źródłem dochodów prywatnych przedsiębiorstw. Uspołecznienie tej instytucji dałoby państwu tak znaczne dochody, że ich wynik starczyłby na pokrycie zapomóg dla bezrobotnych, a uspołecznienie to dostarczyłoby nowemu państwu organu, umiejętnie przeprowadzającego system ubezpieczenia bezrobotnych.

I oto całość reformy złożyłaby się na realne spełnienie zasady prawa do pracy. Wtedy też prawo to, jako część ustawy konstytucyjnej, byłoby prawem żywem, prawdziwie realnem zaręczeniem ustawodawczem istniejącego już stanu rzeczy i jego trwałości.

BIBLIOTEKA M. P. D. S.

26783
13468 KPiP
1113468

Inne pra

St. A. KEMPNERA

„BISMARK", szkic
„PIENIĄDZE", zarys teorji monetarnej
„PRZESILENIE PIENIĘŻNE", szkic ekonomiczny
„NOWE PRĄDY W ORGANIZACJI PRZEDSIĘBIORCZEJ" (Sydykaty przemysłowe), stud. ekonomiczne
„HANDEL W PRZESZŁOŚCI I W STANIE DZISIEJSZYM ŚWIATA" (przez Tadeusza Korzona i St. A. Kempnera)
„GIEŁDA, JEJ ISTOTA, CEL I USTRÓJ",
„SZKICE I BADANIA EKONOMICZNE" (wydanie z zapomogi Kasy Mianowskiego)
„SJONIZM", kilka uwag polemicznych
„INDYWIDUALIZM NAJKRAŃCOWSZY"
„ZARYSY EKONOMJI SPOŁECZNEJ", teorja ekonomji (wydanie drugie)
„JÓZEF SUPIŃSKI"
„MISCELLANEA SPOŁECZNO - EKONOMICZNE"
„SZEREG UOGÓLNIEŃ"
„WYBORY PROPORCJONALNE" szkic
„BEZPOŚREDNIE PRAWODAWSTWO LUDOWE" (Referendum, Plebiscyt, Inicjatywa ludowa)
„SOCJALIZM IDEALISTYCZNY A MATERJALISTYCZNY" (odbitka z „Ekonomisty")
„ZAGADNIENIE PRAW KOBIETY NA TLE ROZWOJU SPOŁECZNEGO"
„ROZWÓJ USTROJU KAPITALISTYCZNEGO NA ZACHODZIE I W KRÓLESTWIE POLSKIEM" (odbitka z „Ekonomisty")
„DZIEJE GOSPODARCZE POLSKI POROZBIOROWEJ" w druku.